



Na Rozstajach

Nr 02 (277) Luty 2015 r.

Rok Duszpasterski 2014 / 2015 - „**Nawróćcie się
i wierzcie w Ewangelię**”



Grafika: *Piotr Dembski*



A żył wtedy w Jerozolimie człowiek imieniem Symeon - człowiek sprawiedliwy i bogobojny. Oczekiwał pocieszenia Izraela, a Duch Święty był z nim. Duch Święty mu objawił, że nie umrze, zanim nie zobaczy Mesjasza Pańskiego (Łk 2,25-26).

W numerze m. in.:

Fotoreportaż * Rozważania na niedziele * Zostałem z Wami * Czy wiem w co wierzę. * Obrona uczuć religijnych * Śpiewajmy Panu Bogu * Wielki Post * Matka Boska Gromniczna * Poczytaj mi tato - Zgadrywki dla dzieci * Wychowanie młodzieży... * Refleksje z przedśionka * Humor * Z życia parafii

W niedzielę 11.01.2015 r. gościły w naszej parafii Dzieci z Domu Dziecka im. J. Korczaka w Gdańsku. Przedstawiły one Jasełka na Mszy św. o godz. 12.00. Dla wszystkich „małych aktorów” w wieku od 4 do 10 lat; w różnym stopniu niepełnosprawnych, jak i ich opiekunów występ przed wielką publicznością, był ogromnym przeżyciem. Po przedstawieniu Młodzież z zespołu Holy Wins przekazała na ręce Pani Dyrektor Ilony Puckowskiej-Pociask symboliczny czek z zebraną sumą ze sprzedaży płyty z kolędami „Święta Noc – Holy Night”. Zespół nagrał ją i zadedykował Dzieciom z tego Domu Dziecka. Pani Dyrektor podziękowała wiernym za ciepłe przyjęcie, życzliwość i dar serca. Przedstawienie owe poruszyło wielu parafian, którzy nie ukrywali emocji.



Zdjęcia Katarzyna Krefft, tekst ks. Andrzej Nowak

ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

IV Niedziela zwykła 1 lutego 2015 r.

Mk 1, 21-28 JEZUS PANTOKRATOR

Charakterystycznym odruchem złego ducha jest sprzeciwianie się Panu Jezusowi. Zły duch gdy widzi Jezusa, zawsze mówi: „*Czego chcesz od nas Jezusie, przyszedłeś nas zgubić*”. Tak było za czasów Jezusa, jak czytamy w dzisiejszej Ewangelii, ale tak jest również i dzisiaj. Sprzeciwianie się Duchowi Chrystusa, nauczaniu Kościoła w sprawach moralności i wiary to nic innego tylko postawa słuchania nie Chrystusa ale złego ducha. Kogo więc słuchamy?



V Niedziela zwykła 8 lutego 2015 r.

Mk 1, 29-39 JEZUS UZDROWICIEL

Każdy z nas doświadcza wielu chorób, które przechodzi w swoim życiu. Są takie choroby, które można powiedzieć przechodzimy raz w roku a są takie, które przechodzimy sezonowo np. grypę. Są też choroby przewlekłe oraz te, które nazywamy terminalnymi, a które zwiastują szybką śmierć. Ale dlaczego człowiek choruje? Tłumaczymy to wieloma przyczynami. Atak wirusów, bakterii, czy też niewydolność organizmu np. cukrzyca lub choroby genetyczne. I chociaż dysponujemy systemem odpornościowym to jednak nie dajemy rady z różnymi schorzeniami. To właśnie te choroby prowadzą człowieka do śmierci. Tak się zastanawiamy, czy gdyby organizm był w pełni wydolny i odporny na wszelkiego rodzaju wirusy i bakterie, to bylibyśmy nieśmiertelni? Stąd też Jezus, gdy przychodzi na świat leczy właśnie chorych i cierpiących, co jest zapowiedzią Jego misji – zbawienia człowieka, czyli pełnego uzdrowienia.



VI Niedziela zwykła 15 lutego 2015 r.

Mk 1, 40-45 UZDROWIENIE TRĘDOWATEGO

Uzdrowienie trędowatego, jak czytamy w dzisiejszej Ewangelii skutkuje tym, że „*Jezus nie mógł jawnie wejść do miasta lecz przebywał w miejscach pustynnych*”. Cena popularności? Cena przyniesionych nadziei? Fakt jest



faktem, że taka postawa Jezusa skłania albo do pójścia za Nim i szukania Go za wszelką cenę, albo nienawiści, która posuwa się nawet do targnięcia się na życie Jezusa. Pozostawa Jezusa można tak powiedzieć każe się człowiekowi jasno opowiedzieć idę do Jezusa w miejsce pustynne, czy też wyrzucam Go z mojego miasta.

I Niedziela Wielkiego Postu 22 lutego 2015 r.

Mk 1, 12-15 KUSZENIE JEZUSA

Pierwsza niedziela Wielkiego Postu przypomina nam hasło roku, w którym żyjemy. To słowa dzisiejszej Ewangelii „*Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię*”. Opis pobytu Pana Jezusa na pustyni, życie wśród zwierząt i usługiwanie Aniołom, a także permanentne kuszenie diabła są obrazem naszego życia. Kuszenie przez diabła to nasz chleb powszedni. Pustynia, którą można z jednej strony uważać za miejsce, w którym człowiek może być sam z Bogiem, z drugiej strony jednak jest jednak obrazem opuszczenia Boga. Człowiek opuszcza Boga we współczesnym świecie i w ten sposób powstaje w jego życiu pustynia, miejsce które nic nie rodzi, w którym nie da się żyć.



Rozważania na niedziele opracował ks. *Andrzej Nowak*

Redakcja gazетки - poleca Opatrzności Bożej - Solenizantów i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.



Zostałem z Wami



Prezentujemy obszernie fragmenty wywiadu włoskiego dziennikarza *Saverio Gaeta* z księdzem *Sławomirem Oderem*, postulatorem procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Papieża Jana Pawła II zawartego w wydaniu książkowym „ZOSTAŁEM Z WAMI”

Pamięta ksiądz ten moment?

W bazylice laterańskiej gęsto było od rzymian i różnych grup pielgrzymkowych z Polski i wielu zakątków świata. Byli kardynałowie, biskupi, księża, zakonnice i zakonnicy, ambasadorowie, prezydent Włoch i Polski, przedstawiciele rządów obu krajów, a także patriarchatu Konstantynopola. Jeśli sam pontyfikat miał tak duże znaczenie dla całego świata, było oczywiste, że i proces kanonizacyjny będzie wydarzeniem na olbrzymią skalę. To był ważny i radosny moment. Od chwili rozpoczęcia procesu kanonicznego kandydat na ołtarze staje się sługą Bożym. Dla przeprowadzenia dochodzenia diecezjalnego trybunał dysponuje różnymi instrumentami prawnymi. Ich właściwe stosowanie może wszystko przyspieszyć i pogłębić badania. Świadkowie mogą być wzywani bezpośrednio do Rzymu lub też być przesłuchiwani przez odpowiedni trybunał w miejscu swojego zamieszkania w trakcie tzw. procesu rogatoryjnego. Tę drugą opcję wybrano w przypadku Jana Pawła II dla świadków zeznających w języku polskim. Po upływie kilku tygodni od otwarcia procesu rzymskiego w katedrze na Wawelu otwarto zatem wspomniany proces rogatoryjny.

Według jakiego klucza wybierał ksiądz świadków? Jeśli nie można podać nazwisk, to proszę przynajmniej wymienić „kategorie” i powody, dla których te właśnie osoby zostały przesłuchane.

Kompletując listę świadków, chciałem dostosować ją do konkretnych sytuacji życia i działalności Karola Wojtyły.

Starłem się wciągnąć na nią osoby mogące powiedzieć coś znaczącego dla procesu, co odnosiłoby się do poszczególnych momentów życia sługi Bożego. Udało nam się dotrzeć do jego przyjaciół z czasów dzieciństwa i młodości, czasów uniwersyteckich i fascynacji teatrem. Potem do ludzi, z którymi stykał się w latach seminaryjnych, podczas studiów w Rzymie, gdy pracował jako duszpasterz krakowski i oczywiście w latach pontyfikatu. Moje propozycje konsultowałem z osobami, które znały ojca świętego bezpośrednio i mogły mi udzielić odpowiednich wskazówek. Chcieliśmy poznać go jako kapłana, biskupa, męża stanu, filozofa, nauczyciela i duszpasterza, ale także jako człowieka, przyjaciela, pacjenta, osobę wchodząca w normalne codzienne relacje międzyludzkie, chrześcijanina zmagającego się z

odczytywaniem każdego dnia we wszystkim woli Boga, szukającego Jego chwały i budującego swoimi wyborami Jego królestwo.

Często zdarzało się, że podróżując w celu przesłuchiwania świadków, spotykaliśmy przypadkowo ludzi, którzy dowiedziawszy się o motywie naszej podróży, pragnęli spontanicznie złożyć swoje świadectwo.

Trybunał miał obowiązek, z czego się wywiązał, przesłuchać także osoby, które miały zastrzeżenia co do świętości papieża.

Trybunał przesłuchiwał świadków w różnych częściach świata?

Tak i to była trzecia forma prowadzenia dochodzenia, czyli podróżowanie komisji rzymskiej po wszystkich kontynentach. Wszędzie, oczywiście za zgodą ordynariusza miejsca, zbieraliśmy świadectwa osób, które z różnych przyczyn nie mogły udać się na zeznania do Rzymu, a także nie mogły być wezwane przed trybunał rogatoryjny. Wielokrotnie korzystaliśmy z tej formuły, by usprawnić i przyspieszyć proces. Formalności związane z ustanowieniem trybunału rogatoryjnego w danym miejscu i wysłuchaniem przezeń świadków zabierają sporo czasu. Poza tym nie wszystkie lokalne trybunały mają odpowiednich ekspertów.

Liczne podróże, których celem było przesłuchanie świadków lub wypełnienie innych związanych z procesem obowiązków, zawiodły mnie do różnych włoskich miast i wielu krajów świata. I tak na kontynencie europejskim byłem w Polsce, Rosji, w Republice Czeskiej, w Niemczech, Belgii, Francji, Hiszpanii, Portugalii, Wielkiej Brytanii, Irlandii, Bośni i Hercegowinie, Turcji oraz Rumunii. Poza Europą zaś w Libanie, Egipcie, Nikaragui, Peru, Kolumbii, Panamie, na Kostaryce, w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Nigerii, w Beninie i Zambii. Taki tok procesu powodował, iż bardzo często wracałem do domu w Rzymie jedynie po walizkę z czystymi ubraniami. To było dość męczące, ale jednocześnie budujące i rozwijające doświadczenie.

Istniał jakiś klucz wyboru tych miejsc?

Dobór wszystkich świadków, tak jak już mówiłem, miał związek z zagadnieniami, które były przedmiotem dochodzenia w procesie kanonicznym. To podróże apostolskie i troska o umocnienie w wierze, które stanowiły istotny element życia Jana Pawła II, wytyczyły nasze szlaki. Kluczem do ustalenia listy świadków było kryterium znajomości faktów przydatnych w procesie. Staraliśmy się tak dobierać przesłuchiwanym, aby reprezentowali oni jak najwięcej Kościołów lokalnych.

Zwykle wszystko toczyło się z zaangażowaniem nuncjatur. Pomagały nam logistycznie, w nawiązaniu kontaktu ze świadkami, w dotarciu do nich.

cdn.



CZY WIEM W CO WIERZĘ?!

DOKSOLOGIA: Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie...

Nasze rozważania dotyczące Modlitwy Eucharystycznej kończy refleksja nad ostatnią i zamykającą tę modlitwę doksologią: „*Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie, Tobie, Boże, Ojczy wszechmogący, w jedności Ducha Świętego wszelka cześć i chwała przez wszystkie wieki wieków. Amen*”. Kapłan unosi do góry patenę z Hostią i kielich z Krwią Pańską, dla wskazania niejako „*przez Kogo, z Kim i w Kim*” uwielbia Boga i recytuje lub śpiewa treść doksologii.

Doksologia (gr. *doxa* - „chwała”, *logos* - „słowo”) – czyli słowo chwały, pochwała - które głoszą chwałę Boga, Jego wielkość i moc, ujawniającą się w tym, czego dokonał i czego nadal dokonuje dla człowieka, potwierdzone przez zgromadzenie wiernych aklamacją Amen. Wśród doksologii wyróżniamy te najbardziej znane: Gloria – „Chwała na wysokości Bogu...” czy też „Albowiem Twoje jest Królestwo i Potęga, i Chwała na wieki” oraz „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen”. Zasadniczym rysem doksologii jest oddanie Chwały Bogu, który dokonał wielkich dzieł, które widzimy i na które patrzymy. Nie zrozumienie doksologii prowadzi do odrzucenia Boga, jako rzekomo żądającego dla siebie chwały i uwielbienia, co po ludzku wzbudza niesmak i jakąś litość czy nawet współczucie. Gdy bowiem jakiś człowiek, żąda dla siebie takiej chwały jak to miało miejsce w czasie „*kultu jednostki*”, czy też jak to czasem obserwujemy przyglądając się niektórym ludziom, którzy dla siebie żądają jakiś laudacji i pochwał to to rzeczywiście jest żenujące. Czy taka chwała oddawana Bogu budzi podobne odczucia? Jeżeli ktoś uważa, że Bóg żąda dla siebie takich „uwielbień” to będzie przekonany, że to ma właśnie taki wydźwięk. Jednakże uwielbienie Boga nie od Boga pochodzi tylko od człowieka. Gdy człowiek doświadcza Miłości Bożej, widzi wielkie dzieła Boga wówczas podziw i chwała same budzą się w naszych ustach. Ma to pewne podobieństwo do dzieł sztuki, które czasem podziwiamy. Weźmy np. „*Pietę*” Michała Anioła, albo posąg „*Dawida*” lud freski w kaplicy Sykstyńskiej tegoż autora. To nie Michał Anioł żąda chwały dla siebie, tylko ludzie widząc jego dzieła oddają mu należny szacunek i uwielbienie. I to jest naturalne i temu się nikt nie dziwi i nie budzi to niczyjego niesmaku. Nie ma w tym nic żenującego. Podobnie jest z Chwałą oddawaną Bogu. Czym są w porównaniu do Bożych dzieł najwybitniejsze dzieła mistrzów Renesansu, Baroku, Oświecenia czy czasów współczesnych. Kto zmierzy mózg ludzki i kto go potrafi odtworzyć, albo oko

ludzkie, najbardziej skomplikowany przyrząd optyczny, na wzór którego powstają coraz to doskonalsze przyrządy wykonane ręką ludzką. A wszechświat cały i jego porządek, prawa fizyczne i natury, dzięki którym świat funkcjonuje. Wreszcie cud życia, którego żadną miarą nie może nic i nikt naśladować. Czy też zbawienie człowieka, które



dokonało się na krzyżu i Zmartwychwstanie. Te wielkie dzieła Boga wzbudzają podziw szacunek i sami z siebie oddajemy Bogu chwałę, gdy na to patrzymy. Tak więc Bóg sam nie wzywa człowieka do oddania jemu pokłonów i chwały tylko raczej ludzki podziw do dzieł Boga wzbudza potrzebę oddania Bogu Samemu należytego szacunku. Stąd doksologia kończąca całą Modlitwę Eucharystyczną, która jest dziękczynieniem Bogu za dzieła, którymi obdarzył człowieka oraz dzieło Zbawienia, które dokonało się „*przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie...*” uroczyście kończy modlitwę zanoszoną do Boga.

Ks. *Andrzej Nowak*

PIEKARNIA • CUKIERNIA

SŁAWOMIR MIELNIK



Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:

- **ul. Kombatantów 4/10** - godziny otwarcia:
Pn 6.30-17.00 / Wt-Pt 6.30-18.00 / Sob 6.30-15.00
- **ul. Żwirki i Wigury 6/7** - godziny otwarcia:
Pn-Pt 6.00-19.00 / Sob 6.00-15.00
- **ul. Meissnera 11/1A** - godziny otwarcia:
Pn-Pt 6.00-18.30 / Sob 6.00-14.30

Obrona uczuć religijnych

Najważniejszy List Pana Boga do ludzi, to Pismo Święte. Księga, która zawiera przesłanie samego Stwórcy, który stworzył świat z miłości do ludzi i zesłał Swojego Syna, by odkupił grzechy ludzkości po to, by ludzi zbawić, tzn. otoczyć wiecznym szczęściem. Pismo Święte jest zatem przewodnikiem dla każdego, kto pragnie swoje życie wypełnić treścią, kto chce żyć w zgodzie z Bożym prawem i zasłużyć na zbawienie.

Jeśli tak spojrzymy na Pismo Święte i będące Jego integralną częścią Ewangelię, to nic dziwnego, że są one dla ludzi wierzących czymś bardzo, bardzo

ważnym. Z tego też powodu tegoroczne hasło zachęcające do nawracania i poznawania Ewangelii jest wyzwaniem dającym szansę na uratowanie człowieczeństwa w jego najistotniejszych wymiarach.

Jakże bolesne dla wierzących jest to, że znajdują się ludzie, którzy w imię wydumanej przez siebie wolności ośmieszają publicznie Kościół, sprawy święte, a nawet samego Boga. Warto przy tym zauważyć, że jeśli dotknięci tego rodzaju zniewagą, próbują wyrazić swoje oburzenie wobec agresorów, wtenczas wygłaszający kalumnie wydają się nie zauważać tego, że przekroczyli granice wolności innych.

Zjawiska takie zauważamy coraz częściej na świecie, które każą zastanowić się nad formą obrony uczuć religijnych, aby nie eskalować spirali nienawiści i destrukcji. Może się bowiem zdarzyć, że w obliczu przemocy zatracą się poczucie przyczynowo-skutkowe i na dobrą sprawę po jakimś czasie nikt już nie będzie wiedział kto komu wyrządził krzywdę, zaś działanie na zasadzie *oko za oko ząb za ząb* może doprowadzić do nieprzewidywalnych następstw.

Co zatem robić?

Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię, to zachęta, by zmienić myślenie, a w wielu wypadkach, by przewartościować swoje życie z „mieć” na „być”. Ciekawym jest bowiem to, że choć spirala krytyki Kościoła i ludzi Kościoła przybrała nieznaną dotąd rozmiar, to z drugiej jednak strony, nieustannie Kościół jest obserwowany, a jego opinia odnośnie spraw moralnych jest wciąż *głosem sumienia* dla społeczeństwa. Być może jest i tak, że jeśli sumienie społeczne jest skalane niegodziwym postępowaniem, wówczas za wszelką cenę krytykuje się lub wręcz ośmieszają tych, którzy m.in. aborcję nazywają

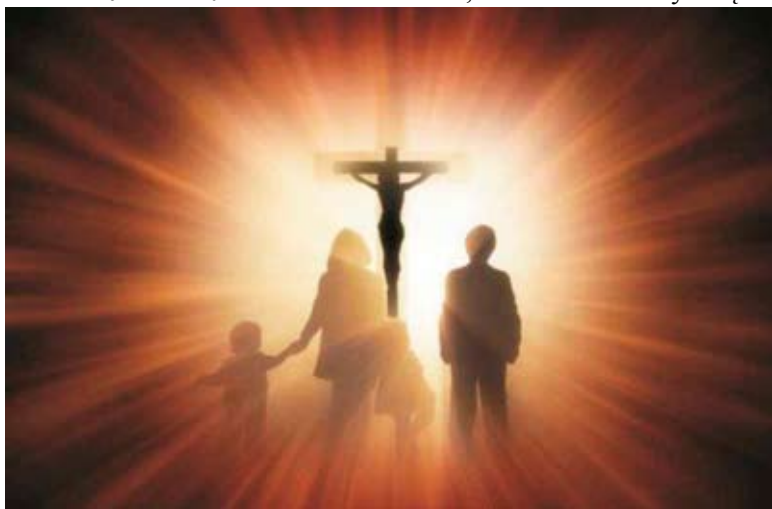
zbrodnią, a zagarnięcie cudzego mienia złodziejstwem.

Podobnie z obrazą świętości, którą dzisiaj próbuje się nazywać europejską poprawnością podejmowaną w imię wolności, a nie zwyczajną anarchią obyczajową, za którą wstydziliby się ci, którzy oddali życie za wolność tego narodu w imię hasła: Bóg, Honor i Ojczyzna.

Na szczęście dziś w Polsce nikt nie wymaga od nas ofiar, ale warto nauczyć się nazywać rzeczy po imieniu i

wyrażać swoje uczucie, którego nikt nie ma prawa obrażać, bo jak powiedział Pan Jezus do faryzeuszów, zgorszonych faktem zrywania w szabat kłosów zbóż przez Uczniów: *To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu. Zatem Syn Człowieczy jest panem szabatu.*

Bogusław Olszonowicz



Ofiarowanie Pańskie

*Za oknem luty senny i biały,
pora otrząsnąć z gromnic
pył zapomnienia.*

*Symeon i Anna
są już w kościele,
wiedzą, że zjawi się Mesjasz.
Drgają radością
płomyki świec,
rozgrzewają zmarznięte serca.
Po cichu wchodzi Maryja z Józefem
wnoszą śpiące Dzieciątko -
-światło na oświecenie
dusz zagubionych
w ciemnościach grzechu.*

*O Tobie czytania, Jezu,
o Tobie pieśni,
za Tobą moja tęsknota bolesna,
jak skarga dzwonu wśród mgły.*

*Matko Gromniczna,
ukaz Syna -
-światło na oświecenie
moich oczu ślepych...*

Maria Tokarska

**Ekspresowe wykonywanie
i naprawa protez zębowych**

**Zapraszamy:
do pracowni stomatologicznej
Gdańsk-Zaspa ul. Dygasińskiego 9
(domki jednorodzinne) tel. 346 92 21**





Śpiewajmy Panu Bogu

Hymn Światowych Dni Młodzieży

We wrześniu 2014 r. rozstrzygnięty został konkurs na hymn Światowych Dni Młodzieży, które odbędą się w 2016 roku w Krakowie. Jednakże jego premiera nastąpiła dopiero 6 stycznia 2015. Piosenkę zaprezentowano o godzinie 12.00 na zakończenie krakowskiego Orszaku Trzech Króli.

Spośród licznych kompozycji muzycznych wybrano utwór Jakuba Blycharza o tytule „*Błogosławieni miłosierni*”. Autor, choć z wykształcenia jest prawnikiem, cały wolny czas poświęca muzyce, a jedną z jego największych pasji jest muzyka religijna. W wywiadach wyznaje, że nie posiada przygotowania muzycznego (poza prywatną lekturą książki „*Podstawy harmonii funkcyjnej*”), mimo to, podkreśla, że natchnienie kompozytorskie czerpie z modlitwy i zawierzenia Bogu.



Blycharz od wielu lat aktywnie uczestniczy w życiu krakowskiego środowiska dominikańskiego. Wraz z żoną zaangażowany jest w życie wspólnoty „Głos na pustyni”. Jak można dowiedzieć się z różnych wywiadów, które udzielił na łamach rozmaitych czasopism i stron internetowych, pomysł napisania hymnu na Światowe Dni Młodzieży rodził się aż przez czternaście lat, lecz nabrał prawdziwego pędu w maju 2014, gdy ogłoszono konkurs na skomponowanie utworu na ŚDM 2016. Był on jedną z 94 kompozycji nadesłanych do Komitetu Organizacyjnego ŚDM. W oficjalnym studyjnym nagraniu, które można z łatwością odnaleźć w Internecie (m.in. na oficjalnej stronie Światowych Dni Młodzieży 2016, na youtube, czy w serwisie „Deon”) udział wzięli zaprzyjaźnieni artyści krakowscy: Śpiew: Aleksandra Maciejewska, Katarzyna Bogusz, Przemysław Kleczkowski; Fortepian: Maria Pękała (napisała ona również orkiestrację oficjalnej partytury hymnu); Gitary: Karol Sobczyk, Bartłomiej Krawczyk, Skrzypce: Piotr Szewczyk, Lira Korbowa (instrument popularny w muzyce średniowiecznej i renesansowej): Joachim Mencil; Perkusja: Jakub Chmura. Producentami nagrania są zaś: Jakub Blycharz i Marcin Pospieszalski. Zapraszamy wszystkich czytelników strony „Śpiewajmy Panu Bogu” do zapoznania się z hymnem i wspólnej jego nauki.

*1. Wznoszę swe oczy ku górom, skąd
Przyjdzie mi pomoc;
Pomoc od Pana, wszak Bogiem On
Miłosiernym jest!*

*2. Kiedy zblądzimy, sam szuka nas,
By w swe ramiona wziąć,
Rany uleczyć Krwią swoich ran,
Nowe życie tchnąć!*

Ref: Błogosławieni miłosierni,
albowiem oni miłosierdzia dostąpią!

*3. Gdyby nam Pan nie odpuścił win,
Któż ostać by się mógł?*

Lecz On przebacza, przeto i my

Czyńmy jak nasz Bóg!

Ref: Błogosławieni....

*4. Pan Syna Krwią zmasał wszelki dług,
Syn z grobu żywy wstał;
„Panem jest Jezus” – mówi w nas Duch.
Niech to widzi świat!*

Ref: Błogosławieni....



Stronę redaguje *Mariusz Kowalczyk*



Tanie POŻYCZKI

- Niskie oprocentowanie
- Bez opłat przygotowawczych
- Dla osób fizycznych, emerytów, rencistów, osób prowadzących działalność gospodarczą, rolników
- Profesjonalne warunki pożyczkowe dla wybranych grup zawodowych

Pożyczka skierowana do pracowników grup zawodowych, tj. Edukacja, Służba Zdrowia, Administracja i Sądy, Kościół, Media, Kultura i sztuka, Wojsko, Policja, Straż Pożarna, Służby mundurowe Pełna lista zawodów wraz ze szczegółową ofertą dostępną w oddziałach SKOK „Rafineria”



LOKATY z wysokim zyskiem



Korzystne UBEZPIECZENIA

- mieszkaniowe
- podróżne
- komunikacyjne



Preferencyjne Konta Osobiste

- brak opłat za prowadzenie rachunku dla Emerytów i Rencistów

SKOK RAFINERIA

Gdańsk, ul. Jana Pawła II 48

tel. 58 346 48 98

www.skok-rafineria.pl

WIELKI POST

Wielki Post w tradycji chrześcijańskiej jest szczególnym czasem przygotowania do najważniejszych w roku świąt. Posypanie głów popiołem w Środę Popielcową ma być wyraźnym znakiem rozpoczęcia okresu zadumy nad kruchością życia, pokuty i modlitwy. Katolik ma w tym czasie szczególnie skupić się na swojej wierze i życiu duchowym. Ma uświadomić sobie nieuchronność śmierci i modlitwą, postem i jałmużną odpokutować za grzechy.

W czasie Wielkiego Postu w kościołach odprawiane są specjalne nabożeństwa: w piątki „*Droga Krzyżowa*” a w niedzielę - „*Gorzkie żale*”. Przez cały ten okres nie śpiewa się podczas Mszy św. „*Alleluja*”. Wielki Post kończy się uroczystą Wigilią Paschalną w Wielką Sobotę. Dlaczego Wielki Post trwa 40 dni? To pamiątka czterdziestodniowego postu Jezusa na pustyni. Czterdzieści lat wędrowali też Izraelici po ucieczce z Egiptu, zanim dotarli do ziemi obiecanej. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa Wielki Post obejmował tylko Wielki Piątek i Wielką Sobotę. Z czasem się wydłużał aż na początku IV w. ustalono ostatecznie 40 dniowy okres pokuty.

Zwyczaj posypywania głów popiołem powstał wraz z chrześcijańską praktyką pokutną, którą rozpoczynano okres Wielkiego Postu. Od 604 r. Wielki Post rozpoczynał się w środę, kiedy miał miejsce sakrament pokuty publicznej. Po odbytej spowiedzi pokutnicy byli wyprowadzani przed kościół (symboliczne wypędzenie Adama i Ewy z raju), gdzie biskup z prezbiterami sypał na ich głowy popiół parafrazując słowa z Księgi Rodzaju: „*Pamiętaj człowiecze, że jesteś prochem i w proch się obrócisz; czyn pokutę, abyś miał życie wieczne*” (Rdz 3, 19). W X wieku do publicznych pokutników zaczęli dołączać również inni wierni zgromadzeni w kościele, którzy także uważali się za grzeszników i chcieli pokutować. W 1091 r., idąc za postanowieniami synodu w Benewencie, przyjął się zwyczaj posypywania głów popiołem w środę rozpoczynającą Wielki Post, upowszechniony następnie w całym Kościele przez papieża Urbana II w 1099 r.. Od tej pory nazywa się ją też oficjalnie Środą Popielcową lub Popielcem.

Ostatnie została ona uprawniona w 1570 r., po reformie liturgicznej Soboru Trydenckiego (1545-1563).

Przyjrzyjmy się teraz w jaki sposób obchodzono to święto w poprzednich wiekach na terenie Polski. Środa Popielcowa rygorystycznie zakazuje katolikom od 14 do 60 roku życia spożywania potraw mięsnych oraz ograni-

czenie posiłków do trzech dziennie, przy czym tylko raz dziennie można najeść się „*do syta*”. Wśród pokarmów nie może być mięsa, tłuszczu zwierzęcego, a niegdyś także także nabiału, zaś jeszcze do niedawna podstawowym pokarmem tego okresu był żur i śledzie. Postu przestrzegano bardzo ściśle. Nawet nie pito serwatki, lecz zlewano ją do beczek, a po Wielkanocy gotowano na niej kaszę jaglaną zwaną kwaśną. Gdy zostawał w domu chleb, po upieczeniu smarowany jajkiem lub smalcem żeby skórka się błyszczała, odkrawano ją i dawano ptactwu. Powszechnie spożywaną potrawą był barszcz żytni. W Siennowie (Jarosławskie) podczas śniadania gospodarz brał garnek w ręce i wypowiadał formułę: *Chodź barszczu będziemy cię jeść. Od tej pory jedzono go przez wszystkie dni postu jako jedyne pożywienie na śniadanie.* Często na kolację w Środę Popielcową była tylko „*kasza krzyżowa*”, a więc, przed snem należało uczynić znak krzyża i głodnym kładziono się spać. O północy ze środy na czwartek głos kościelnych



dzwonoń oznajmiał koniec zapustów i rozpoczęcie postu

A, oto co o Środzie pisze Jędrzej Kitowicz w „*Opisie obyczajów w dawnej Polsce*”: „...*W ten dzień w kościołach dawano ludowi popielec, to jest przyklekającym przed wielkim ołtarzem lub przed innym pobocznym po odprawianej mszy świętej ksiądz posypywał głowy popiołem z palmy w Kwietną Niedzielę święconej (nie z trupich kości, jak rozumie prostactwo) upalonym, przypominając ludowi tym sposobem, że kiedyś w proch się obróci, zatem żeby się do marności światowych, a tym bardziej do rozpusty nie przywiązywał, ale owszem za zbytki i swawole mięsopustne miał się przy poście świętym do pokuty. Na ten Popielec zjeżdżali się i schodzili do kościołów wszyscy katolickiego wyznania, panowie nawet najwięksi nigdy go nie opuszczali...*”

Rozpoczynając swój Wielki Post pamiętajmy, że jest to doskonały czas realnej i bardzo rzeczowej refleksji nad sobą i nad tym, co w moim życiu jest byle jakie i niegodne imienia chrześcijanina. Niech ten „*czas upragniony*” wzbudza we nas nadzieję, że z pomocą łaski Bożej i życzliwych mi ludzi możemy coś zmienić na lepsze w swoim życiu.

Opracował ks. **Leszek Jażdżewski**

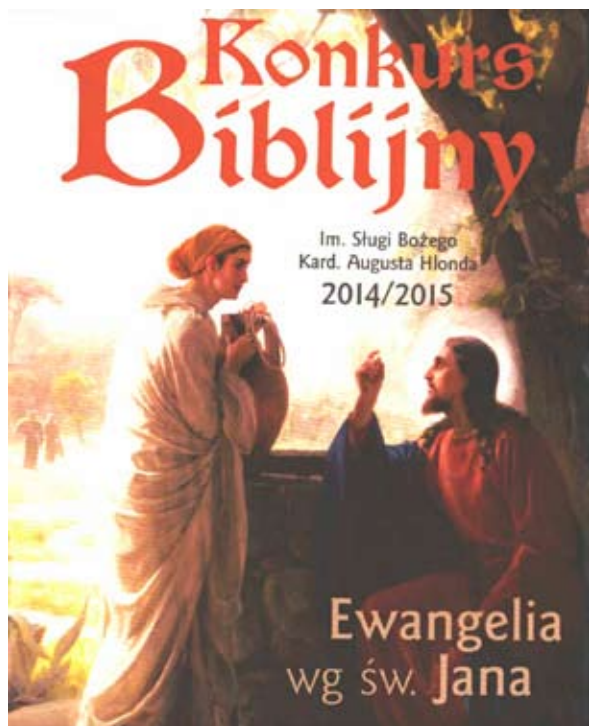


Akcja Katolicka

KONKURS BIBLIJNY IM. SŁUGI BOŻEGO KARD. AUGUSTA HLONDA

6-go marca przeprowadzony zostanie finał XIV edycji Wojewódzko Metropolitalnego „*Konkursu Biblijnego*” im. Sługi Bożego Kardynała Augusta Hlonda, organizowanego przez Stowarzyszenie Akcję katolicką, którego współorganizatorem jest Parafialny Oddział Opatrzności Bożej.

W imprezie tej udział bierze około 14 tysięcy dzieci i młodzieży, w tym ze szkół znajdujących się na terenie naszej parafii.



Do finału – w formie plastycznej i wiedzy przystępuje blisko 300 dzieci i młodzieży od szkół podstawowych do ponadgimnazjalnych. Takie przedsięwzięcie związane jest z nie małym nakładem finansowym, tym bardziej, że organizatorzy honorują każdego uczestnika rzeczowymi pamiątkami nie licząc nagród dla laureatów.

Obecnie wiele firm, które dotąd sponsorowały Konkurs Biblijny, wycofało się ponieważ same mają kłopoty finansowe, a celem ich jest przetrwanie na rynku trudnego okresu kryzysowego.

Dlatego w dniu 15.lutego Akcja Katolicka parafii Opatrzności Bożej przeprowadzi zbiórkę do puszek by z zebranych pieniędzy zakupić prezenty dla uczestników finału oraz nagrody dla laureatów.

Role świeckich jest służyć Kościołowi, uczestnictwo dzieci i młodzieży w Konkursie Biblijnym pomaga im poznać korzenie wiary jak i ją pogłębiać.

Liczymy na hojność parafian, z góry składając Bóg Zapłać.

Współorganizator Konkursu Biblijnego
Ryszard Balewski

Aptekarz ma prawo odmówić sprzedaży

związku z dopuszczeniem do sprzedaży na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej środka „ellaOne” bez recepty, informujemy, że w świetle badań preparat „ellaOne” ma m.in. działanie embriotoksyczne, wczesnoporonne oraz powodować może ciążę pozamaciczną, która jest niezwykle niebezpieczna dla życia kobiety. W związku z powyższym, udostępnianie tego produktu bez konsultacji ze specjalistą jest groźne dla życia i zdrowia pacjentów. Pracownik apteki nie ma możliwości zbadania osoby chcącej zażyć ten preparat tak, aby wykluczyć okoliczności zabraniające jego przyjęcia i tym samym uchronić się przed ewentualną odpowiedzialnością karną.

W przypadku wywołania negatywnych skutków przez produkt „ellaOne”, działający samodzielnie pracownik apteki może na podstawie art. 156 i 157 kodeksu karnego podlegać odpowiedzialności karnej za spowodowanie uszczerbku na zdrowiu lub jego rozstroju. Ponadto, sprzedaż tego środka bez wskazania lekarza wiąże się z ewentualną odpowiedzialnością za nieumyślne narażenie człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu wynikającą z art. 160 kk, a nawet nieumyślne spowodowanie śmierci (art. 155 kodeksu karnego). Niezależnie od tego farmaceuta ponosi odpowiedzialność cywilną na podstawie art. 415, art. 430, art. 446 § 4 kodeksu cywilnego oraz odpowiedzialność zawodową na podstawie art. 45 ustawy z dnia 19 kwietnia 1991 r. o izbach aptekarskich (t.j. Dz.U. 2014, poz. 1429, 1491).

W związku z powyższym, z uwagi na wysoce prawdopodobne, negatywne skutki działania oraz właściwości tego produktu, w związku z odpowiedzialnością prawną za sprzedaż tego środka, nie prowadzimy jego odrębnej sprzedaży.



*Zespół Kształcenia
Podstawowego i Gimnazjalnego Nr 27
w Gdańsku
ul. Piastowska 35/37*

Szanowni Państwo, drodzy parafianie parafii pw. Opatrzności Bożej!

Zwracamy się z serdecznym podziękowaniem za okazaną pomoc i zbiórkę słodczy w niedzielę Adwentu na rzecz charytatywnej AKCJI MIKOŁAJKOWEJ, przygotowanej przez wolontariuszy z Gimnazjum nr 16 na gdańskiej Zaspie.

Adresatem naszej akcji, decyzją uczniów, zostały dzieci z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim i umiarkowanym, z Zespołu Kształcenia Podstawowego i Gimnazjalnego nr 27 w Gdańsku.

Dziękujemy wszystkim darczyńcom za okazane wsparcie, zaś księdzu proboszczowi Prałatowi, Kazimierzowi Wojciechowskiemu za wyrażenie zgody na przeprowadzenie zbiórki na terenie parafii.

Z wyrazami szacunku, Szczęść Boże!

Wice-Dyrektor szkoły *Katarzyna Dygula*



Poczytaj mi tato

Dziś siedemnastoletni Maciek, pomimo porażenia mózgowego, od lat pisze wspaniałe teksty, udowadniając, że w każdych okolicznościach należy umieć odnaleźć w sobie Boży dar talentów.



R.B.

ZŁOTE JAJO - 3

Goliat jechał na osiołku przez kolejne dwa dni, aż dotarł do wioski Słowików. Zapytał tam o drogę do miasteczka Przyjaźń. Usłyszał odpowiedź:

— Trzeba jechać prosto, a po trzech dniach podróży zobaczysz las, który nazywają

Lasem Dziwów, bo mieszkają w nim rozmaite stwory.

Jak wyjedziesz z tego lasu, będziesz jechał tak długo, aż wreszcie ukaże ci się cel twojej podróży.

Goliat podziękował nieznanemu i zapytał, czy mógłby z jego rodziną zasiąść do stołu. Uprzejmy człowiek bardzo chętnie przystał na tę prośbę. Goliat najadł się, a żona gospodarza przygotowała mu prowiant na drogę. Chłopiec bardzo podziękował miłej rodzinie i wyruszył w dalszą drogę.

Po drodze nie spotkały go żadne przygody, więc spokojnie dojechał do Lasu Dziwów. Na skraju lasu Goliat zobaczył dwóch rycerzy. Kiedy go dostrzegli, kazali mu się zatrzymać, co też uczynił. Podeszli do niego i zaczęli go przeszukiwać. Goliat spytał spokojnym głosem:

Czego szukacie?

To rozkaz króla. Mamy znaleźć pewien przedmiot i przywieźć go królowi — odpowiedział jeden z nich.

Goliat pomyślał: *Pewnie już wie o mapie...*

Wtedy jeden ze strażników zobaczył wypchaną kieszeń w spodniach chłopaka. Strażnik zapytał:

Co masz w tej kieszeni?

Pergamin.

Pokaż!

Goliat wyciągnął pergamin, podał rycerzowi. Rycerz rozwinął, ale nic na nim nie zobaczył. Z zawiedzioną miną oddał pergamin chłopakowi, który schował go z powrotem do kieszeni.

Goliat wjechał na osiołku do Lasu Dziwów.

Las, w którym się znalazł, był przyjemny dla oka, w powietrzu unosił się ptasi świergot. W pewnej chwili Goliat znalazł się na polanie. Nie była to jednak zwyczajna polana, bowiem rosły na niej złote kwiaty. Chłopiec zauroczony pięknem polany zdecydował się na krótki odpoczynek. Leżąc na trawie, wpatrywał się w chmury gdy nagle usłyszał ciche kroki, a po chwili dobiegł do jego uszu wesóły głos:

Kogo ja tu widzę? Dużego człowieka... A to już rzadki widok, tak tak.

Goliat odwrócił się w stronę głosu i w pierwszej chwili nic nie zauważył. Potem usłyszał zbliżające się kroki i znów usłyszał głos:

Hej, wielkoludzie, spójrz w dół, tak tak.

Goliat spuścił wzrok i zobaczył małą postać w złotej czapeczce na głowie. Przypominała Goliatowi krasnoludka z bajki. Chłopiec zapytał:

Jesteś krasnoludkiem?

Nie, nie, krasnoludy są od nas o wiele większe, tak tak. Ja gnomem jestem, tak tak.

Gnomem? A co to za stwór? — spytał chłopiec.

Gnom to nie jest żaden stwór, tak tak. To jest po prostu inna rasa, tak tak.

Aha... — powiedział chłopiec. — A więc w takim razie, jak ty, gnomie, masz na imię?

Nie słyszałeś o wesółym gnomie Działdziaku, tak tak? Nawet jest o mnie piosenka, tak tak. Posłuchaj: *Gnom Działdziak, łotrzyk mały, dzieciom lubi robić kawały, tak tak.*

Goliat dokładnie obejrzał sobie dziwnego ludzika. Miał delikatne - jak mech -siwe włosy, ale na środku głowy był całkowicie łysy. Ubrany był w zielony kubrak i czerwone spodnie spięte skórzanym pasem z kieszonką.

Słuchaj, wielkoludzie, tak tak. Może pójdziesz do mojego domu, tak tak? Opowiesz mi, czego szukasz na swojej drodze życia, tak tak.

Czemu nie? — odparł Goliat. —

Posadzę cię na osiołku.

Nie będzie to konieczne, tak tak.

A to czemu? — powiedział zaskoczony chłopiec.

Zaraz zobaczysz, tak tak. Musisz tylko wstać, a ja wszystkim się zajmę, tak tak. Nasz młody bohater zrobił tak, jak mu gnom powiedział. Działdziak zanurzył rękę w skórzanej kieszonce, a po chwili wyciągnął z niej garść proszku, który wyglądał jak małe, białe diamenciki.

Schyl głowę, tak tak.

Goliat schylił głowę, którą Działdziak natychmiast posypał proszkiem.

Chłopiec zdążył raz zamrunąć i znalazł się w małej norze. Rozejrzał się oszołomiony. Na ścianach i na suficie wisiały zepsute rzeczy. Wśród nich był pajac na sprężynie. Goliat zawołał:

Działdziaku, gdzie ty jesteś? To nie było śmieszne.

Tutaj jestem, tak tak. Stoję koło ciebie, tak tak. Przyniosę krzesła, tak tak.









Po chwili wrócił z dwoma bujanymi, starymi fotelami. Gnom powiedział do chłopca:












Proszę, ty pierwszy usiądź, tak tak. Goście mają pierwszeństwo, tak tak. Goliat usiadł na bujanym fotelu. Jak tylko oparł na nim plecy, zaczął wznosić się i opadać oraz kręcić w kółko razem z Goliatem.

Maciej Maliński

ZADANIE NR 1

2 lutego wspominamy jak Maryja z Józefem zanieśli do świątyni małego Jezusa. Według zamieszczonego wzoru odczytaj jak nazywa się oddanie Jezusa Bogu Ojcu.

							
A	E	F	I	N	O	R	W

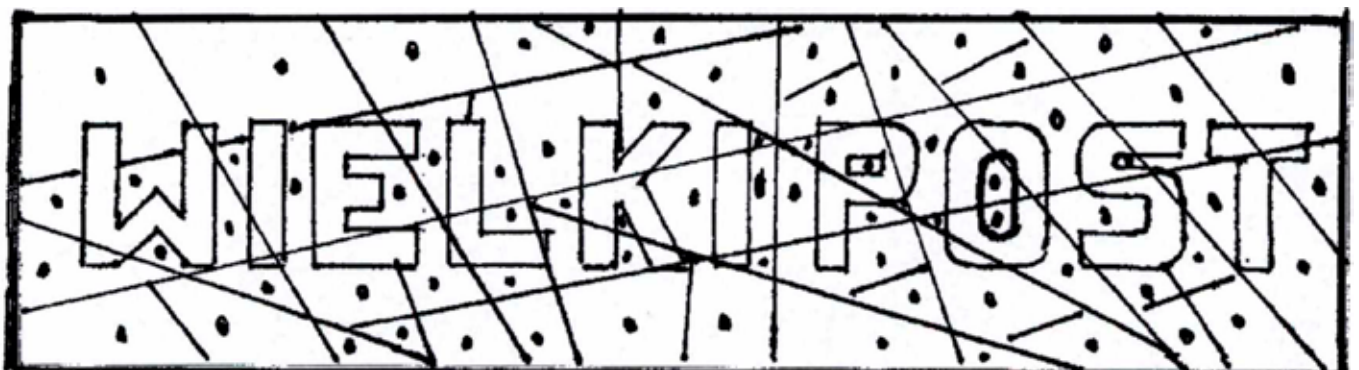
										

ZADANIE NR 2

11 lutego wspominamy objawienie się Matki Bożej św. Bernadecie w Lourdes. Aby dowiedzieć się jak Maryja przedstawiła się dziewczynce wykreśl co drugą literę zaczynając od litery „M”.

MJERSDTWEBMINOIRETPMOTKJA
SLFAMNZECPNOGCLZXEACĆIREG

ZADANIE NR 3



Imię Nazwisko Klasa Nr szkoły

Odpowiedź na zadanie 1

Odpowiedź na zadanie 2

Odpowiedź na zadanie 3

Opracowała s. Alina

Wychowanie dzieci w duchu chrześcijańskim - cz. 2

Zwracam uwagę na fakt, że w Polsce gender wprowadza się pod przykrywką równości. Programy równościowe zakładają wychowanie do równouprawnienia niczym nieskrępowanej wolności i tolerancji wobec wszelkiego rodzaju postaw, zachowań i wartości. Przykładem tego typu działania jest program „Równościowe przedszkole” analizowany przez ekspertów Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN. Stwierdzili oni, że jest on „wysadzaniem dziecka” z jego biologicznej płci i kształtowaniem niechętnego stosunku do niej. Dzieci

obecnie w wielu szkołach młodzieży proponuje się dyskusję nad zachowaniami homoseksualnymi, w wieku kiedy przeżywają oni homofilność czyli upodobanie do przebywania i fascynacji przedstawicielami własnej płci. Sama homofilność, zdaniem psychologów (E.Ericsona), jest prawidłową fazą rozwojową dzięki, której pogłębia się świadomość własnej płci i jej specyficznej inności. Błędem jest mylić ją z orientacją homoseksualną. Zwracam uwagę, że młody człowiek przeżywając homofilność doświadcza czasu, w którym druga płć „mogłaby nie istnieć”. Służy to identyfikacji z własną płcią. Dopiero po takiej identyfikacji i akceptacji swojej płci człowiek może budować dojrzałe relacje z płcią przeciwną czyli heterofilność.

Na koniec należy przypomnieć, że wyżej wymieniona Konwencja wprowadzi do przedszkoli i szkół nauczanie o niestereotypowych rolach, czyli tzw. seksualizację przez „edukację typu B”. Skutki tej edukacji widoczne są na Zachodzie: **od lat 90- tych co roku w Niemczech wychodzi na światło dzienne od 12000 do 15000**

przypadków nadużyć seksualnych dzieci na dzieciach. W Polsce sprawdza się edukacja seksualna „Typu A” (strona www.wdz.edu.pl) opierająca się na promocji wstrzemięźliwości seksualnej. Przynosi ona dobre rezultaty widoczne przez niską liczbę poczęć u nastolatków oraz małą ilość zakażeń chorobami przenoszonymi drogą płciową.

Mam nadzieję, że przykre doświadczenia krajów, które ratyfikowały Konwencję (Niemcy) mogą nam pomóc uchronić nasze rodziny, naszą tradycję i religię przed zgubnymi skutkami tej „genderowej konstytucji”.

Alina Strzałkowska

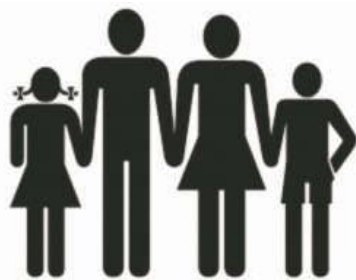


uczyły się w nim na przykład piosenki „Moja płć mnie nie ogranicza”, przebierały się w ubrania płci odmiennej, chłopcy byli zmuszani do malowania paznokci. Z pewnością takie praktyki nie wspierają rozwoju dziecka i kształtowania jego tożsamości płciowej.

Sejm RP jeszcze, nie ratyfikował Konwencji Rady Europy „O zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej”. Istnieje jednak niebezpieczeństwo, że może być ona przez Sejm RP ratyfikowana.

Co robić? Odpowiedzi na to pytanie jest wiele, przede wszystkim iść do posłów i mówić im o zagrożeniach. **Warto aby przeczytali oni analizę tej konwencji na stronie www.ordoiuris.pl**

Na portalu internetowym www.niedlagender.pl znajdziemy informacje o zadaniach, jakie należy podjąć. Ponadto rodzice nie mogą być bierni wobec treści, jakie są obecne w szkołach ich dzieci na każdym jej szczeblu. Muszą kontrolować, czego nauczane jest ich dziecko. Sprawdzanie podręczników, rozmowy z nauczycielami i dyrekcją powinny wejść w nawyk dorosłych, a jeśli zajdzie potrzeba, warto tworzyć grupy rodziców gotowych bronić swoich dzieci. Najprostszym sposobem jest włączenie się do trójek klasowych czy rad rodziców. Jeśli rodzice zauważą, że treści genderowe jednak są w szkole wprowadzane, należy tworzyć lokalne struktury, koła lub stowarzyszenia sprzeciwiające się ideologii.



W grupie łatwiej jest przeciwdziałać zagrożeniu, gdyż

Modlitwa.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Aniele Boży, Stróżu mój, Ty zawsze przy mnie stój.

Codziennie, każdej nocy i dnia każdego, abym sumiennie wypełnił obowiązek swój.

Abym uważniej - skruszony sercem i pokorny Duchem – każde słowo tak ważył i kreował, by było jasnym, czystym dźwiękiem, motyla ruchem, by nikt się nim nie stresował.

Niech słowa wibrują - jak w śpiewie ułożone w niebieskie frazy, aby niczego nie czynił w gniewie i po żywot wieczny został bez skazy.

Proszę o to z wiarą, bez cienia wątpliwości, z zaufaniem i pewnością, że otrzymam wszystko, o co niejeden prosi, Tróję Świętą z jej łaskawością

Autor – kapitan ż.w. **Henryk Wojtkowiak**

Gdańsk, dnia 06 stycznia 2015 r.



Refleksje z przedsiönka **MORDERSTWO**

PRZY RUE APPERT

Wbrew temu, co może sugerować tytuł, artykuł ten nie ma nic wspólnego z opowiadaniem, które w I połowie XIX wieku napisał amerykański klasyk kryminału, Edgar Allan Poe. 7 stycznia 2015 r. w Paryżu przy Rue Appert dwóch uzbrojonych muzułmańskich bojowników wtargnęło na posiedzenie mieszczącej się tam redakcji „satyrycznego” tygodnika „**Charlie Hebdo**” zabijając dwanaście i raniąc dwadzieścia osób. Wśród zabitych był redaktor naczelny i czołowi autorzy pisma, a także dwóch napotkanych na zewnątrz policjantów, z których jeden był muzułmaninem.

W mediach wydarzenie to nazwano zamachem terrorystycznym, przyrównując do pamiętnych ataków na nowojorskie wieże Światowego Centrum Handlu 11 września 2001 r. Moim zdaniem na wyrost, gdyż była to jak najbardziej klasyczna egzekucja. Od dłuższego już bowiem czasu „*Charlie Hebdo*” specjalizował się w zamieszczaniu „karykatur” Proroka Mahometa i innych muzułmańskich świętości. Słowa „satyryczny” czy „karykatury” celowo wzięłem w cudzysłów, gdyż były to po prostu chamskie, pozbawione polotu gryzmoły przedstawiające Proroka podczas rozmaitych czynności, o których nie wypada mówić publicznie, a co dopiero pisać w parafialnym miesięczniku.

Żeby było jasne – jestem przeciwnikiem stosowania terroru nawet w najbardziej słusznej sprawie. Terror jest przecież sprzeczny z piątym przykazaniem, dotyka przy tym na ogół niewinnych i przypadkowych ludzi. Przede wszystkim zaś jego efekt jest dokładnie odwrotny niż stosujący go sobie wyobrażają – powoduje utratę sympatii dla walczących o najświętszą nawet sprawę, a zagrożeni nim ludzie konsolidują się wokół nielubianych władz, byleby tylko zagwarantowały bezpieczeństwo. Przy pomocy terroru można ludzi zastraszyć, ale na dłuższą metę nie uzyska się ich poparcia, nie przekona do swoich racji. Bagnet – jak mawiał ks. bp Karol Maurycy Talleyrand – ma wiele zalet, ale ma też zasadniczą wadę: nie da się na nim siedzieć... Karą za uporczywe obrażanie religijnych świętości powinny być adekwatne odszkodowania pieniężne lub zamknięcie obraźliwego medium. „*Charlie Hebdo*” nim wziął się za islam, publikował „karykatury” Trójcy Świętej, Matki Bożej, kolejnych papieży itp. tak obsceniczne, że nie zamieściłoby ich ani urbanowe „*Nie*”, ani „*Fakty i Mity*”, ani nawet walczące niegdyś z religią w Związku Sowieckim pismo „*Bezbożnik*”. I być może bezkarność w tym szyderstwie rozzuchwaliła ich do tego stopnia, że zatracili instynkt samozachowawczy: *muzułmanie bowiem traktują swoją religię poważnie.*



Reakcją na morderstwo w redakcji „*Charlie Hebdo*” był zorganizowany w niedzielę 11 stycznia „*Marsz w obronie wolności słowa*”, w którym wzięło udział około miliona uczestników. Na czele marszu szedł prezydent Francji i czterdziestu przywódców innych państw, w tym oczywiście cała czołówka Unii Europejskiej. Czy jednak rzeczywiście chodziło im o wolność słowa? Przecież dokładnie ci sami ludzie, którzy utożsamiali się z zamordowanymi francuskimi szydercami (czego wyrazem były transparenty i emblematy „*Jestem Charlie*”), wprowadzili do kodeksów kary więzienia za kwestionowanie oficjalnie ustalonej liczby ofiar Holocaustu (nazwane obrazowo „*kłamstwem oświęcimskim*”) albo za wypowiedzi odgórnie uznane za antysemitki.


Marsz ten przypominał więc bardziej tzw. „*marsze przeciwprzemocy*”, odbywające się niegdyś w naszym kraju po każdym głośniejszym bestialskim lub bezsensownym morderstwie. Wobec marszów tych miałem zawsze mieszane uczucia. Rozumiem raczej ich organizatorów, często naprawdę bardzo szlachetnych ludzi – jednak równie dobrze mogliby demonstrować przeciwko trzęsieniom ziemi, pożarom i powodziom: tak samo jak one, przemoc była, jest i będzie. I tak samo, jak w przypadku kataklizmów, ludzkość stara się przed nimi zabezpieczyć, mniej lub bardziej skutecznie. Wobec przemocy zabezpieczeniem tym jest odpowiednie prawo, ułatwiające np. dostęp do

broni obywatelom (bo przestępcy i tak zawsze ją mają), a jeśli nie da rady inaczej – wprowadzające karę śmierci za morderstwo z premedytacją, którym jest przecież nie tylko udział, ale i planowanie zamachów; wbrew temu, co niektórzy myślą i głoszą – Katechizm Kościoła katolickiego


stosowania takiej kary nie zakazuje. Ważny jest też wybór odważnych przywódców, którzy nie zawahają się takiego prawa stosować.

Wiemy jednak dobrze, że jeżeli ktoś zechce cokolwiek w tym kierunku zrobić, chociażby ograniczyć dopływ muzułmańskich imigrantów, zdominowane przez tzw. polityczną poprawność media podniosą wrzask o dyskryminacji i nietolerancji. Na szczęście coraz więcej Europejczyków widzi, że jest to droga do zagłady naszej cywilizacji.

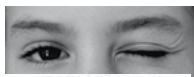
Zdzisław Kościelak



Parafia pw. Opatrzności Bożej



Oprawa Mszy ślubnych i okolicznościowych
Zespół Elohim
tel. 669-024-754 / e-mail: elohimband@wp.pl



*Daj mi Panie poczucie humoru.
Daj mi łaskę zrozumienia żartu.
Abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia,
i nieco z niego udzielił innym*



— — — — —
św. Tomasz Morus
— — — — —

HUMOR

Żartownisie i figlarze w mnisich kapturach? Ależ oczywiście. Nie wiedzieliście, że już w latach sześćdziesiątych jeden z ojców zakonnych został kawalerem słynnego i pożądanego Orderu Przeciwko Śmiertelnej Powadze?, że dowcipny i rubaszny Abraham a Santa Chara nosił habit zakonny?, że Teresa z Avila miała wesołość w oczach i wraz ze współsiostrami tańczyła z kastanietami, śpiewając przez siebie ułożone dowcipne piosenki?

Humor nie jest domeną nielicznych komików – humor to radość życia. Śmiech słychać także za murami klasztorów!, **bo uśmiechać się potrafią tylko dobrzy ludzie.**

* * * * *

Sherlock Holmes i doktor Watson wybrali się na piknik. Jako że ich noc zastała w lesie rozbili obozowisko na polance i poszli spać. W nocy Holmes budzi doktora i pyta:

– Drogi Watsonie spójrz w niebo, i powiedz mi co widzisz?

– Widzę miliony gwiazd.

– I co ci to mówi?

– Z astronomicznego punktu widzenia mówi mi to, że są miliony gwiazd i prawdopodobnie miliardy planet. Z teologicznego punktu widzenia mówi mi to, że Bóg jest wielki i wszechmocny, a my jesteśmy mały i słabi. Z chronologicznego punktu widzenia mówi mi to, że jest około 3 w nocy. Z meteorologicznego punktu widzenia mówi mi to, że jutro będzie ładna pogoda. A co tobie Sherlocku?

– A mnie to mówi drogi Watsonie, że nam ktoś ukradł namiot ...

* * * * *

Biblijna argumentacja

Siostra Huberta pyta dzieci na lekcji religii: „Skąd wiadomo, że mężczyzna może mieć tylko jedną żonę?”

Najpierw milczenie, potem zachęcona przez siostrę, zgłasza się mała Zosia: „Bo w Biblii jest napisane” **Nikt nie może dwóm panom służyć!**”

* * * * *

Znaki szczególne?

Czarnoskóry policjant spotyka misjonarza w środku buszu i chce się dowiedzieć, czego zakonnik to szuka.

„Ach - odpowiada brat – **nic takiego, tylko uciekł mi stół!**”

„Stół bratu uciekł...”. Policjant skrobie się za uchem, wyciąga swój notes i pyta zakonnika: „**Znaki szczególne?**”

Na to misjonarz, uśmiechając się szelmowsko: „**Z przodu miał taką trąbę, a z tyłu ogon!**”

Opracowała **Wiesława Bębenek**

Drukujemy wyjątki z pamiętnika *Janusza Pawlińskiego* zatytułowane „UCIECZKA Z ŁAGRU” które ze swojego zbioru udostępniła Pani *Stanisława Nikel*

Riazbinino nad rzeką Wyszerą. - cz. 4

Przy każdym obozie jest garnizon wojsk NKWD, który ma swój prowizoryczny szpitalik, w którym oczywiście musi być i lekarz. Tym lekarzem była kobieta, żona naczelnika obozu, bardzo piękna Ukrainka ze Lwowa, która za niedozwolony zabieg – skrobanekę – dostała niewielki wyrok, a ponieważ była bardzo ładna, zakochał się w niej naczelnik obozu. Mądrze zrobiła i została jego żoną. Z tym, że naczelnik nazywał się Bażenow a ona Handryka, ale to już ich sprawa. Została lekarzem garnizonu i udzielała pomocy również nam, więźniom. Wyjątkowo lubiła Polaków, co się rzadko zdarza wśród Ukraińców, cieszyłem się u niej dobrą opinią. Dopóki będę żył, nigdy jej nie zapomnę, uratowała mi życie.

Słyszę, że ktoś się zbliża do mnie, poruszyłem się. Usłyszałem okrzyk tej kobiety – wiedziała z relacji sobacznika, że są dwa trupy, a tu trup się poruszył – ale szybko opanowała się, przykucnęła przy mnie i pyta „*Pawliński, ty żywy?*” Udało mi się powiedzieć „*tak*”. Podniosła się i rozkazującym tonem dała komendę natychmiastowego zawrócenia, koni, ja jeszcze żyję i ona jako lekarz musi okazać mi jak najszybszą pomoc. Tu znowu zaczęły się rozstrzygać losy mego życia.

Przyjechały dwie pary sań, jedne po trupy, to znac – ponas, nadrugich siedziało pięć osób: naczelnik obozu, sledowatiel, naczelnik reżimu, lekarka i podoficer psiarz. Doszedł do nas naczelnik reżimu, lejtnant Kareta, narodowości jego nie znam, ale na pewno nie był Rosjaninem i powiada: ty polski panie chcesz być mądrzejszy od – nas? ja cię i tak zabiję. Wyjął nagan i formalnie zaczęła się szamotanina z lekarką; fizycznie przeszkodziła mu mnie zastrzelić. Nie będę powtarzał słownika, jakim obrzucił lekarkę, ona nie pozostała mu zresztą dłużna. Walkę o moje życie wygrała lekarka, sprawdziła moje tętno, powiedziała, że przez najbliższy czas nic mi nie zagraża. Ułożono na saniach do góry plecami Jorsza, na jego plecy położono mnie, na przedzie siedzieli moi oprawcy. Najpierw ruszyły sanie z naczałstwem, potem my. Po drodze lekarka zatrzymała sanie, wysiadła, doszła, do mnie i sprawdziła, czy żyję.

Szczęśliwie dojechałem do obozu. Zaaplikowano mi jakiś zastrzyki – to już wyłączna zasługa tej pani doktor – dostałem może z litr gorącego mleka. Jestem bardzo żywotny i z miejsca poczułem się lepiej. Były kłopoty z szyciem rany, miałem tak wątlą skórę, że ciągle się rwała, pozostały mi dwie grube blizny, bo rany goiły się długo.

Początkowo leżałem w sali, gdzie mieszkała brygada i nie chodziłem do pracy, potem, że rany tak długo się goiły, zaczęto mnie do pracy wyganiać, przy spotkaniu z kolegami dowiedziałem się, że jestem siwy.

W pierwszym rządzie zainteresowali się mną złodzieje z Koscią Karmelickim na czele. Opowiedziałem im wszystko szczegółowo, od nich dowiedziałem się, że Miakkelin i

Starów zniknęli z obozu, co świadczyło bez wątpliwości żadnych, że byli to ludzie KKWD.

Wezwał mnie pewnej nocy miejscowy sledowitiel, lejtnant Riabczykow. Zrobił krótkie dochodzenie, ale nie nie zapisywał, ani nie chciał słuchać moich wyjaśnień, zarzucając mi kłamstwo. Za kilka dni odbył się sąd – no bo przecież popełniłem przestępstwo. Kój artykuł 53,1a-11 oznaczał „*grupowa, cywilna zdrada ojczyzny*”, ucieczka dodała artykuł 14. Sąd złożony z dwudziestopięcioletniego chłopaka i osiemnastoletniej protokółantki zakomunikował mi dodanie artykułu 14, że zaś pierwszy wyrok, dany przez jakieś tam OS /Osoboje Sowieszczanije/ sąd, którego nikt nigdy nie widział, a miliony ludzi siedziało z jego wyroku, już nawet nie pamiętam, kiedy mi zakomunikowane., że OS mnie skazał, wynosił 8 lat, zaokrąglili do 10.

Złodzieje zrobili zebranie i ustalili, że mam napisać odwołanie do sądu a już ich sprawą będzie przesłać pismo. Z początku nie chciałem, bo nie wiedziałem, jakie będą konsekwencje, jak zareaguje obozowe NKWD i znalazłem się między młotem a kowadłem, bo złodzieje grozili, że jeśli ich nie usłucham, to mnie zarzną. Ostatecznie uległem złodziejom i skargę napisałem.

Komuniści radzieccy mówią „*Nasza strana, strana czuidies, strana wsiakich ważnosti i nieważnosti*” – nasz kraj, to kraj cudów, wszelkich możliwości i niemożliwości. I to prawda. W jaki sposób przestali złodzieje swoją korespondencję, nie wiem, ale nie tylko wysyłali, również otrzymywali. Po miesiącu zawołano mnie znowu na śledztwo związane z moją ucieczką. Był już sędzia przysłany z Mołotowa, naturalnie też twierdził: że kłamie mówiąc, że nas umyślnie rozstrzelali, ale przygotowano sąd i odbyła się rozprawa w sali jadalnej zmienionej w salę sądową.

Sąd składał się z trzech sędziów, prokuratora i protokolanta. Kiedy przesłuchiwali podoficera i bojca mnie na sali nie było; kiedy mówiłem ja, ich z kolei nie było. Sąd spytał, czy potrafię opisać w przybliżeniu wygląd obu żołnierzy. Zaczęłem od podoficera. Powiedziałem, że musiał to być żołnierz frontowy, gdyż miał dorobione prowizorycznie ucho z jakiegoś mięsa, co się od razu rzucało w oczy, miał też wszystkie zęby sztuczne, z nierdzewnej stali czy innego metalu.

Okazało się, że ten podoficer dopiero w dniu mojej ucieczki przyłączony został do naszego obozu, siłą rzeczy nie mogłem go znać wcześniej, a mój opis całkowicie się zgadzał z jego wyglądem. O wygląd bojca już mnie nie pytali, tylko zrobili konfrontację, obaj żołnierze zaczęli się płatać. Mój wyrok został utrzymany – bo ucieczka, ale podoficer i bojec zostali aresztowani, ja wystąpiłem jako świadek oskarżenia, dostali po dziesięć lat.

Na mojej wybawczyni lekarce zemścił się naczelnik reżimu Kareta. Sprefabrykował jej jakąś sprawę polityczną i dostała, dziesięć lat. Naczelnik – jej mąż, popełnił samobójstwo, zastrzelił się.

Janusz Pawliński



Parafia
Opatrzności
Bożej

Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,
(górny kościół) - 19.00 (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

Kancelaria czynna:

wtorek, środa, czwartek 16.00 – 18.00

sobota 10.00 – 11.00

Duszpasterstwo dzieci i młodzieży

Ministranci:

szkoła podstawowa – sobota 10.30,

gimnazjum – sobota 11.30,

starsi – I piątek miesiąca 19.00,

aspiranci – sobota 9.00

Rycerstwo Niepokalanej: sobota 10.00

Scholka „Boże Nutki”: – sobota 10.00.

Zespół „Elohim Band” – sobota 18.00,

Hly Wins sobota 12.00 (w kawiarence)

Duszpasterstwo dorosłych

Poradnictwo rodzinne:

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

czwartek 18.00

Rycerstwo św. Michała Archanioła

I środa m-ca 18.30

Wspólnota Wiara i światło

– III sobota miesiąca 15.00

Semper Fidelis

– I poniedziałek miesiąca 19.00

Wspólnota Żywego Różańca

– I wtorek miesiąca 19.00

Chór parafialny

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

Wspólnota Marana Tha

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

Kaplica bł. Jana Pawła II

- adoracja Najświętszego Sakramentu -
codziennie 9.00 - 17.00

Grupa Anonimowych Alkoholików

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

Wspólnota Miłosierdzia Bożego

– czwartek 19.00 (w kościele)

Caritas parafialna:

– środa 17.00 – 18.00 (barak)

Akcja Katolicka – II niedz. mies. 11.30

ks. Kapelan szpitala - 501-553-451

Z życia parafii

W miesiącu styczniu 2015 r do Wspólnoty Kościoła,
przez chrzest święty został włączony:

☪ Jakub Piotr Rabczuk.

Do Domu Ojca odeszli:

☪ Jerzy Lubiński lat 77 z ul. Żwirki i Wigury,

☪ Ryszard Walkiewicz lat 79 z ul. Ciołkowskiego,

☪ Augustyn Sikora lat 86 z ul. Ciołkowskiego,

☪ Marian Czernecki lat 85 z ul. Necla,

☪ Paweł Dorosewicz lat 33 z ul. Burzyńskiego,

☪ Jadwiga Chudziak lat 65 z ul. Leszczyńskich,

☪ Józef Cabała lat 82 z ul. Meissnera,

☪ Janina Kurianowicz-Zawadzka lat 74 z ul. Kombatantów,

☪ Krystyna Tuszyńska lat 84 z ul. Burzyńskiego.

Luty 2015 r.

Kaplica św. Jana Pawła II – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie 9.00 – 17.00.

11 luty -Świątowy Dzień Chorego. Msza św. dla chorych oraz udzielanie sakramentu chorych o godz. 9.00.

18 luty – Środa Popielcowa. Uczestnictwem w liturgii rozpoczynamy przeżywanie świętego czasu Wielkiego Postu. Na znak naszego nawrócenia przyjmujemy popiół na nasze głowy. Jest to gest naszej pokory. W tym dniu obowiązuje post ścisły. Msze św. z obrzędem posypania popiołem: 6.30, 7.30, 9.00, 17.00, 18.00 i 19.00.

Nabożeństwa wielkopostne:

Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym – niedziela godz. 18.00.

Droga krzyżowa- piątek: dorośli godz. 8.00 i 18.00.

dzieci godz. 17.00, młodzież godz. 19.30

Proboszcz – ks. *prałat Kazimierz Wojciechowski*

Modlitwy do Opatrzności Bożej

Prośmy o opiekę Bożą nad obecnym papieżem. Wszchemocny Stwórco, zechciej zapewnić niezbędną opiekę i ochronę Ojcu Świętemu -Następcy Św. Piotra Apostoła. Daj mu niezbędną moc i siłę ducha, aby pewną i mocną ręką prowadził Kościół święty i miał siłę sprzeciwić się wszystkim, którzy dążą do destrukcyjnego działania, realizując plan zniszczenia Kościoła od wewnątrz. Niech Namiestnik Chrystusa jak dobry pasterz chroni Bożą owczarnię i bezpiecznie doprowadzi ją do zbawienia.

Ojczy nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu.

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji) Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Witold Forkiewicz, Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, Mariusz Kowalczyk. Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

Adres parafii: Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** opatrznosc@diecezjagdansk.pl <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.